

GŁOS KARMELU



PRAGNIENIEM MOIM BYŁO ZBAWIAĆ DUSZE.

KALENDARZ LITURGICZNY NA MIESIĄC WRZESIEŃ.

Miesiąc poświęcony czci Aniołów Stróżów.

Modlitwa za uczącą się młodzież.

1. Środa: św. Idziego, Opata. — Bł. Bronisławy, P. (Naboż. brackie do św. Józefa.)
 2. Czwartek: św. Brokarda, W. Zak. Karmelit. — św. Stefana, Króla +
 3. Piątek: św. Szymona Słupnika. (Naboż. do Bosk. Serca P. J.)
 4. Sobota: św. Rozalii, P. §, +.
-
5. *Niedziela 16 po Ziel. Św.* św. Wawrzyńca Justinianina W. §.
 6. Poniedziałek: św. Zachariasza, Proroka.
 7. Wtorek: Reginy, P.
 8. Środa: Narodzenie N. Marii Panny. abs. gen.+3, 4, 5.
 9. Czwartek: św. Piotra Klawera, Ap. Murzynów.
 10. Piątek: św. Mikołaja z Tolentynu, W. §, +.
 11. Sobota: Prota i Jacka, M. §, +.
-
12. *Niedziela 17 po Ziel. Św.* Imienia Marii. (Wl. Naboż. brackie do Matki Bosk. Szkapl. 1.) §
 13. Poniedziałek: św. Juliana M.
 14. Wtorek: Podwyższenie św. Krzyża. (Odnowienie ślubów zak., poł. z Odpustem zupełnym 5, +.
 15. Środa: (*suchedni*) Matki Boskiej Bolesnej.
 16. Czwartek: św. Korneliusza i Cypriana, Męcz.
 17. Piątek: (*suchedni*) Stygmaty św. Franciszka. — św. Hildegardy, P.
 18. Sobota: (*suchedni*) św. Józefa z Kupertynu, W. §, +.
-
19. *Niedziela 18 po Ziel. Św.* św. Januarego i Tow., M. (Naboż. brackie do Matki Bosk. Szkapl.) §, 1.
 20. Poniedziałek: św. Eustachego i Tow., M.
 21. Wtorek: św. Mateusza, Ap. i Ewang. §, 4, 5.
 22. Środa: św. Tomasza z Wilanowa, BW. — św. Maurycego i Tow., M.
 23. Czwartek: Św. Lina, P. M. św. Tekli, P. M.
 24. Piątek: N. M. P. od Wykupienia niewolników. (Zaczyna się nowenna do św. Teresy od Dziec. Jezus.)
 25. Sobota: św. Alberta, Patr. Jerozol., który ułożył św. Regułę Zak. Karmelit. (Naboż. brackie do Dziec. Jezus.) §, +, 2.
-
26. *Niedziela 19 po Ziel. Św.* św. Gerarda, M. Zak. Karmelit.
 27. Poniedziałek: św. Kosmy i Damiana, M.
 28. Wtorek: św. Wacława, M.
 29. Środa: św. Michała Archanioła. +, 4, 5.
 30. Czwartek: św. Hieronima, W. DK. (Rocznica śmierci św. Teresy od Dziec. Jezus.)

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, Odp. zup. 4.)

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, Odp. zup. 5.)

(Raz na rok w dniu dowolnie obranym, Odp. zup. +, 3).

Nowe periodyczne Wydawnictwo

OO. Karmelitów Bosych

Dla zaznajamiania katolików z życiem duchowym i pogłębiania go w ich sercach, wydajemy od lat 10 miesięcznik „Głos Karmelu“.

Pismo to starannie redagowane, zyskuje coraz liczniejsze rzesze czytelników, zwłaszcza wśród tych, którzy pragną rzeczywiście doskonalności. To też Episkopat polski z okazji 10-lecia „Głosu Karmelu“, z uznaniem podkreślił jego zbawienną misję. Dziś jednak „Głos Karmelu“ już nie wystarcza. Wielu z jego czytelników, należących do elity katolickiej w Polsce wyrażało życzenie, by otworzyć nowe wydawnictwo, w większej obfitości, o treści głębszej naukowo i więcej jednolitej, które by dało poznać w całej pełni życie mistyczne, zjednoczenie duszy z Bogiem.

Widząc więc rzeczywistą potrzebę takiego czasopisma i chcąc otworzyć dla wielu dusz obfite skarby ducha ukryte w Karmelu

ZACZYNAJEMY OD WRZEŚNIA B. R. NOWE PERJODYCZNE

WYDAWNICTWO POD TYTUŁEM:

MYSTICA CARMELITANA

Wydawnictwo to będzie wychodziło w dostępnej formie książkowej. Każdy zeszyt będzie stanowił osobny tomik, poświęcony w całości jednemu zagadnieniu. Na treść „Mystica carmelitana“ złożą się samodzielne prace, opracowania i tłumaczenia najwartościowszych dzieł mistyki karmelitańskiej.

W roku bieżącym 1937 wyjdą następujące tomiki:

1. Zakon Najśw. Panny Marii z Góry Karmelu, Jego historia — duch — życie.
2. Zjednoczenie mistyczne z Marią.

PRENUMERATA DO KOŃCA 1937 ROKU 2 ZŁ.

U W A G A! Abonujcie „Mystica Carmelitana“ gdyż w tym wydawnictwie w ciągu roku 1938 wyjdą **wszystkie dzieła św. Teresy do Jezusa w 6 tomach**. Przedpłata tych dzieł dla abonentów „Mystica Carmelitana“ będzie bardzo niska.

ZAMÓWIENIA, WYRAŻNE ADRESY I WPŁATY PRENUMERATY PRZESYŁAĆ POD ADRESEM: „MYSTICA CARMELITANA“
KRAKÓW, RAKOWICKA 18.

Pieniądze prosimy wysyłać załączonym czekiem „Głosu Karmelu“.

Wiek XX a Teresa z Lisieux

w czasach ubóstwiania siły materialnej skromna dziewczeczka zdobywa władzę większą, niż dyktatorzy

Uroczystości w Lisieux — jak podkreśla „Osservatore Romano“ — nasuwają światu wiele refleksyj, a przede wszystkim tę myśl, że w dzisiejszych czasach wyrafinowania i ścierających



Św. Teresa w chwale.

się bezlitośnie instynktów, zjawia się ideał kobiety świętej, będącej uosobieniem prostoty i dziecięctwa duchowego. Nowoczesna cywilizacja... i Teresa z Lisieux — to kontrast zagadkowy i pełen głębi mistycznej, kontrast, który jeszcze raz potwierdza

niesłychane bogactwo odcieni duchowych, jakich Kościół może we wszystkich epokach udzielać swym wiernym.

Dwa tak rażąco sprzeczne światy: chaotyczny, bezlitosny świat businessu i polityki nowoczesnej — świat prostoty gołębiej i heroizmu serca. Wiek XX i Lisieux! Jakaż to tajemnica zawarta w tych pojęciach!

Z jednej strony zastępy uczonych, polityków, dyplomatów, ekonomistów, daremnie próbujących rozwiązać problem człowieka, a z drugiej kobieta w swej dziewczęcej prostocie, z determinacją, ale z niesłychaną słodyczą i spokojem wdziera się na same szczyty zagadnień życiowych. Problem Lisieux — to sprawa zasadnicza dla cywilizacji. Bo nie ma i być nie może innych rozstrzygnięć dla skołatanej ludzkości i rozdartych nienawiścią społeczeństw poza problemem duszy, który wskazuje Teresa z Lisieux, poza problemem opanowania własnych instynktów z miłości ku Stwórcy i bliźnim.

Problem „małej Teresy“ — to sedno kwestii społecznej, gdziekolwiek ma być ona rozwiązana, bo wszystkie posunięcia w tych trzech wielkich dziedzinach życia zbiorowego: w ekonomii, polityce i kulturze ludzkiej, sprowadzają się w ostatecznej rozgrywce do jednego: do problemu dobrej lub złej woli jednostki. A ten właśnie problem dobrej i heroizmem serca owianej woli umiała rozstrzygnąć mała Święta z Lisieux.

Właśnie w czasach rozwielmożnionej techniki, w czasach ubóstwiania siły materialnej, w czasach wznaganej ciągle produkcji armat, bomb gazowych i karabinów maszynowych zjawia się nad światem symbol krańcowo przeciwny: skromna dziewczeczka o niesłychanej prostocie, o niebywałej wrażliwości duszy, bezbronne małe stworzenie, które zdobywa nad umysłami i sercami ludzi większą władzę, niż wszyscy dzisiejsi dyktatorzy.

Kult dla św. Teresy z Lisieux, który w niebywale krótkim czasie objął wszystkie kraje ziemi, stanowi potężny dowód, że dusze ludzkie — pomimo ogólnego zakłamania i spaczenia nowoczesnej cywilizacji — w głębi swej poszukują nadal dobra, poszukują tego, co jest niewinne, szczere, ofiarne i bohaterskie.

Bo w istocie światu naprawdę imponuje na dłuższą metę nie przemoc i nie nawet geniusz zimny i bezwzględny, ale to, co goreje heroicznym płomieniem serca. Teresa z Lisieux dla ludzi XX wieku jest nadzieją; dla ich umęczonych i zawikła-

nych w sprzecznych doktrynach umysłów jest wytchnieniem. Jej droga jest pewna i dostępna dla wszystkich, choć głęboka i daleka od wszelkiej banalności. Jej metoda urabiania własnej duszy ma w sobie coś genialnego w swej prostocie. Więc na nowoczesne wyrafinowane i zblazowane umysły wskazania św. Teresy z Lisieux działają jak woda ożywcza, jak promienie, rozpraszające chłód i ciemność.

Opatrzność zesłała światu właśnie w dzisiejszych czasach jeszcze jeden jaskrawy dowód w osobie tej uroczej Świętej — mówi o św. Teresie z Lisieux Daniel Rops — że problem życia, o ile ma być pozytywnie rozstrzygnięty, musi sprowadzić się do ofiary z własnego egoizmu, do heroizmu serca.

(Kap.)

O Święta Tereso mała...

O Święta Tereso mała
W blasku promiennym stojąca,
Twe oczy jasne od słońca
I w chwaleś zbawionych cała...

Twe dłonie pełne są kwiatów,
Których nie zwieją już burze,
Królewskie lilie i róże
Dla świata, chociaż... z zaświatów.

W uśmiechach rajskich i w zorzy,
W ciszy ogromnej i w bieli
Stanęli kręgiem anieli,
Anieli stanęli Boży...

A szata twa jaśniejąca,
A twoje oblicze pała —
O święta Tereso mała
W promiennym blasku stojąca...

Zofia Ułaszynówna.



Poświęcenie Bazyliki Św. Teresy od Dziec. Jezus w Lisieux

Lisieux, miasto rodzinne Św. Teresy od Dz. Jezus, było w pierwszej połowie ubiegłego miesiąca, to jest od 7—11 lipca, widownią wiekopomnych uroczystości i manifestacji religijnych. Powodem ich był XI Kongres Eucharystyczny, narodowy, połączony z poświęceniem nowej bazyliki ku czci małej karmelitanki.

Stał nareszcie Dom Boży, po blisko 10-letniej budowie, majestatyczny w swej powadze, o strukturze okazałej i bogatej, w stylu romańsko-bizantyńskim. Wierchołek jego kopuły sięga do 95 metrów, a fundamenty oparte o skałę podziemną, wykute w granicie, nadają całości pewną masywność, połączoną jednak z czarującym wdziękiem. — Jednym słowem jest to arcydzieło monumentalne, świadczące głośno, że na dnie duszy narodu francuskiego bije serce szlachetne, wielkie, na wskroś katolickie, że mimo przewrotów i prądów radykalnych, zwycięstwo odniosła wiara św. rokując nadzieję lepszej przyszłości.

Dziennik francuski „La Croix“ sam jakby zdumiony tym, co się w jego własnej ojczyźnie stało, przeciera oczy i woła: Czyśmy świadkami snu, czy rzeczywistości? — Ta Francja, do tak niedawna złowrogo usposobiona dla Kościoła, zrywająca kontakt z Rzymem, skazująca na wygnanie swe kongregacje zakonne, zamykająca szkoły wyznaniowe etc. bierze dziś żywy udział w manifestacjach religijnych! Prezydent Republiki p. Lebrun deleguje ministra spraw wewnętrznych, p. Delbos'a i inne osobistości wysoko postawione, aby w imieniu Rządu powitały Legata Papieskiego, Kardynała Pacelli'ego. Sam zaś, z wykwintną kurtuazją i należnymi honorami przyjmuje go i gości na Polach Elizejskich. Oddziały wojska kawalerii, infanterii, orkiestra wojskowa, gwardia policyjna z całą paradą są na usługi uroczystości kościelnej. Całe miasto odświętnie udekorowane. Nowy, bity gościniec z samego centrum wiedzie do Bazyliki. Łuki tryumfalne, monumentalne bramy, zbudowane przez poszczególne osiedla normandzkie, to w stylu czysto gotyckim, to w romańskim, to w „stylu - moderne“, arkady kwieciste, girlandy, festony, chorągwie i sztandary zdobią ulice, którymi przechodzić będzie uroczysty pochód. Rzec można, że

prawie nie ma domu nie umajonego — a przed wszystkimi dekoracjami dominują róże najrozmaitszych barw i gatunków, róże, ten symbol charakteryzujący świętość Teresy od Dzieciątka Jezus.

Oto tryumfy małej cudotwórczyni — oto plony, zebrane z jej posiewu i stokrotne uiszczenie jej haseł proroczych: „cały świat mię ukocha“ — „niebem moim będzie czynić dobrze na ziemi!“.

Niedziela II lipiec. — Poświęcenie Bazyliki.

Ranek pochmurny. Chłodny wicher powiewa sztandarami. Niekończące się fale ludu ciągną ku bazylice. Stopnie esplanady wypełnione duchowieństwem. Z grona Kardynałów są obecni: Kardynał Verdier, Dougherty, Liénart, Baudrillart, Suhard — każdy ze swoją świtą.

Nuncjusz papieski dla Francji w cappa magna, wraz z Jego Ex. Biskupem Picaud zamykają orszak, oczekujący przybycia Legata. Ponad 250.000 dusz bierze udział w uroczystościach. O godz. 9¹⁰ wśród wiwatów, wrywających się w przestworza z piersi i serca tej nieprzebranej masy ludzi, przybywa Kardynał — Legat Pacelli, otoczony gwardią, kamerierami, świtą. Pod dyрекcją mistrza ceremonii, Mgra Grano, w podziwu godnym skupieniu Legat przystępuje do ceremonii poświęcenia Bazyliki — tak z zewnątrz, jak wewnątrz świątyni. Skończywszy tę funkcję, skierował się do przygotowanego dla siebie tronu, przywdział płaszcz purpurowy i zbliżył się do balustrady terasy jakby do steru olbrzymiego okrętu, aby stąd jak niegdyś Chrystus z łodzi Piotrowej, przemówić do tłumów. — Mikrofon tuż nastawiony dla uchwycenia każdego słowa dostojnego prelegenta.

Skromne ramy naszego pisemka nie pozwalają, niestety, powtórzyć całości wspaniałej przemowy zastępcy Piusa XI. Podamy tu tylko główny jej zarys, wyświetlający jeszcze bardziej rolę św. Teresy od Dz. Jezus w Kościele Bożym. — Przyrównując na wstępie swe uczucia do uczuć króla Salomona, budującego Panu okazały przybytek, Legat przechodzi do genezy Kongresów Eucharystycznych. Następnie rozwija myśl przewodnią potrójnej analogii: *a) Świątynią Bożą jest Kościół.*



Posłannictwo św. Tereni.

Bóg w nim się objawia bardziej niż przez przyrodę. Objawia się w nim przez swą naukę, swe prawo, swą łaskę, swą obecność sakramentalną.

b) *Świątynią Bożą jest Kongres Eucharystyczny.* Jakaż Świątynia pomieścić zdoła w swych murach większą liczbę wiernych, śpieszących z hołdami miłości i wiary do stóp Boga-

Hostii jak Kongres Eucharystyczny!!! Bóg się w nim objawia — tak jak się objawił i w bolesnych doświadczeniach, którymi nawiedził Piusa XI. I wierny syn Kościoła wspomina o doświadczeniach Ojca Chrześcijaństwa — doświadczeniach moralnych, którymi go darzą obficie wypadki czasów obecnych, doświadczeniach fizycznych — jego choroba, z której go Matka Najświętsza, za wstawieniem się wzywanych Świętych, a osobliwie św. Teresy od Dz. Jezus, wyratowała. Brat starszy dzieli się z swą wielką rodziną chrześcijańską wiadomościami o ukochanym wspólnym ich Ojcu i opowiada poufnie, jakimi go obarczył życzeniami: ma mu przywieść z powrotem do Rzymu 3 róże z Lisieux: — 3 łaski od małej cudotwórczyni: Pierwsza czerwona, cierniami okolona, jest to łaska doskonałego, całkowitego zdania się na wolę Boga. Druga róża różowa, symbolizująca pragnienie Papieża, proszącego o zupełny powrót sił fizycznych, aby móc nadal pracować ku chwale Bożej i dla dobra dusz. Trzecia biała róża, jest to świętość ludu i zapał gorliwości dla wszystkich kapłanów.

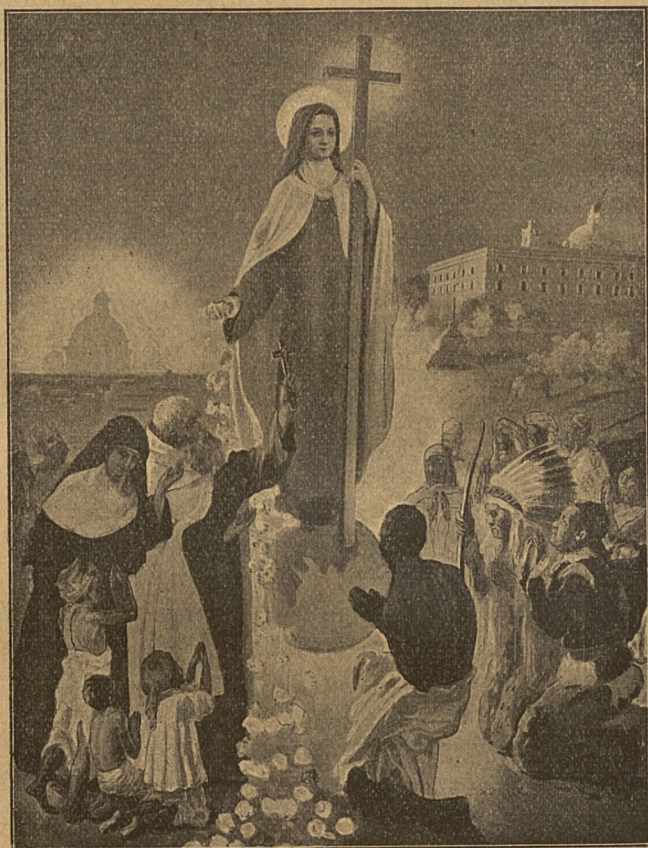
C) Świątynią Bożą, jest dusza św. Teresy od Dz. Jezus. Jak ta bazylika, wzniesiona ku Jej czci, tak Teresa była wspaniałą Świątynią, przechowującą prawo Boże, łaskę Eucharystyczną, łaskę chrztu św., obfite pragnienia święte, które ją zniewały do podbicia całego świata dla Umiłowanego.

Rzewna, błagalna modlitwa zakończyła przemówienie. Kardynał błagał Chrystusa o poznanie Boga i o miłość dla całej ludzkości. Błagał, by synowie Francji, odrodzeni w łasce skupili się dookoła tronu miłości, prawdy i żywota, by błogosławieństwo Boże hojnie na nich spłynęło.

Mowa ta trwała blisko godzinę. Sposób klasyczny ujęcia, forma myśli, gładkość wysłowienia, odtwarzały w oczach 250.000 tys. tłumu nieśmiertelną postać najznakomitszego z mowców francuskich: wielkiego Bossueta! Słuchacze, zachwyceni i oczarowani, zdawali się być zawieszani u ust Legata. Kilkakrotnie, zwłaszcza w momencie, gdy wspominał o pragnieniu Papieża, by osobiście przybyć do miasta małej Teresy i z szerokim, majestatycznym gestem odwinął skraj purpurowego płaszcza, którym wiatr jak flagą ognistą powiał ponad tym morzem głów ludzkich, huragan tysięcznych oklasków przerwał mu mowę. Powtórzyło się to kilkakrotnie, gdy podkreślał powo-

łanie Francji jako najstarszej Córki Kościoła lub wynosił Świętych, których ziemia francuska wydała.

Po prelekcji miała się odbyć msza św. pontyfikalna Kardynała Legata. Lecz ze względu na późną porę, porzeczano na cichej mszy, podczas której tłum śpiewał Kyrie i Credo z mszy de Angelis. Msza ta skończyła się nieco przed 12.



Święta Teresa — Patronka misyj.

Przemówienie Papieża

Milczenie przejmujące zaległo esplanadę. Cisza uroczysta — wyczekiwanie. Za chwil bowiem kilka da się usłyszeć głos Piusa XI, podany przez radio. Niebawem rozległ się głos zapowiadający: Radio — Watykan. „Ojciec św. przemawiać be-

dzie do swych synów Francji. Jest przy mikrofonie“. I rzeczywiście upłynęła chwila i Ojciec Chrześcijaństwa głosem, raz po raz drżącym od łkania, mówił z dala do swych dzieci. Mówił z całą miłością serca ojcowskiego, rzewnie, przejmująco... „Przychodzimy do Was“ — oto ustęp przemówienia — „aby modlić się z Wami będąc święcie przekonani, że jest to forma najodpowiedniejsza, nawet najkonieczniejsza, by brać udział razem z Wami w tych godzinach prawdziwie boskich, które dobroć nieskończona Pana Naszego Wam użycza i by cieszyć się z Wami tym nowym uśmiechem, którym Dziewica Niepokalana z Lourdes... Waszą i Naszą kochaną Francję obdarza“. W dalszych słowach głosi chwałę swej umiłowanej świętej Teresy od Dziec. Jezus i nawołuje do modlitwy z siłą przekonującą przesyłając wreszcie swej pierworodnej Córce z głębi serca wielkie, najlepsze, ojcowskie błogosławieństwo. Zgięły się kolana, pochyliły głowy, a łzy gorące spłynęły z oczu wielu... Gdy ucichł głos drogi, ojcowski, zerwała się ponownie burza oklasków. Serca zbyt wzruszone, by posłużyć się słowami; jak umiały, tak tym dziecięcym objawem radości dawały folgę uczuciom...

Procesja

W niedzielę po południu uroczysta procesja zakończyła Kongres Eucharystyczny. Nieprzebrana fala ludu ze wszystkich stanów, warstw, korporacji, związków, nawet marynarka wojskowa, towarzyszyła w porządku i skupieniu Najśw. Sakramentowi. Na wspaniałym podium, ciągnionym przez 6-ciu księży, Legat, w postawie klęczącej, pogrążony w głębokiej adoracji trzymał przepiękną, nową monstrancję. (Monstrancja ta, wykonana w złocie i platynie, wysadzana drogimi kamieniami jest darem szczodrośliwości ludzi, z okazji Kongresu. Harmonizuje ze stylem bazyliki, to jest — romańsko-bizantyńskim. Wysokość jej sięga 70 cm. Ozdobiona jest czterema medalionami, wyobrażającymi sceny życia Św. Teresy od Dz. J., odnoszące się do jej czi Eucharystycznej — mianowicie: pierwsza i ostatnia Komunia św. Teresy, Św. Terenia rzucająca kwiaty przed Najświętszym Sakramentem i Siostra Teresa jako zakrystianka, wycinająca hostyjki).

Procesja skierowała się do parku d' Onilly, gdzie przygotowany był okazały w swej piękności ołtarz. Tu złożono Najświętszy Sakrament. Pomimo deszczu nastrój uroczystości i skupienia nie ucierpiał. Przejmująca była zwłaszcza chwila, gdy kardynał Legat wzniósł ponad tłumami monstrancję i wolnym uroczystym ruchem nakreślił nią krzyż wielki błogosławieństwa. — Była to pieczęć eucharystyczna, mająca utrwalić wszystko, co te dnie łask zdziałały w duszach... *Confirma hoc Deus quod operatus es in nobis.*

Przed rozpuszczeniem tłumów biskup diecezjalny, Mgr. Picaud w gorących słowach wyraził podziękę za cały współudział w uroczystości, tak Ojcu św., jak Jego Legatowi i Biskupom, zgromadzonym w liczbie koło 100, zwracając się również do komitetów kongresowych, Rady miejskiej, architektów i wszystkich, którzy się przyczynili do uświetnienia tych wiekopomnych chwil.

„Niech te hołdy adoracji z serc nieprzeliczonych tłumów, kończył J. Ekscelencja — będą wynagrodzeniem i protestacją przeciw negacjom i bluźnierstwom bezbożnych, przeciw zobojętnieniu, niestety tak częstemu, tych, co zapomnieli, że Bóg jest jedyną Rzeczywistością, wobec której wszystko inne niczym. Niech główna idea Kongresu: Eucharystia a Świętość, zniewoli nas teraz do wielkiego postanowienia... Przed tą Hostią prosić mamy o zrozumienie tajemnicy Świętości“.

„O Jezu, Królu miłości — kończył dobry Pasterz — wysłuchaj gorących próśb tego tłumu — wysłuchaj za przyczyną przemilej Świętej, która je porusza i tobie przedstawia. Niech na nie spłyną łaski najcenniejsze. Błogosław naszej Francji, użyż jej pokoju, powrotu do tradycji chrześcijańskich, które były jej chwałą. Udziel Kościołowi tryumfu i wyniesienia, dostosowanego do miary świętych ambicji Teresy od Dzieciątka Jezus!

DUCH ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIEC. JEZUS

Według jej pism i naocznych świadków jej życia; stron 224, cena 3 złote.

Wobec zmienionych warunków życia, zmienił się również sposób podejścia do tego życia. Modyfikacji uległ także, w pewnym przynajmniej sensie, sposób zdobywania nieba.

Mistrzynią w tym nowoczesnym sposobie dochodzenia do doskonałości, jest właśnie św. Terenia. Każdy więc, kto pragnie zgłębić jej ścieżkę duchową, niech skorzysta z tego dziełka.

Wznioste pragnienia

Prawdziwie biedny jest człowiek, który nigdy nie miał marzenia. Bezbarwnie przeminają dni jego żywota. Płaszcz mroków zatuli wszystką piękność i światło i urok stworzenia — i pewnego rodzaju niewrażliwość a zubożenie zarówno wobec powabów przyjaźni, jako i wobec widoku wstrząsającego nieszczęścia. Tylko istoty tępe pragnień nie znają. Mieli je bohaterowie właśnie dlatego bohaterscy, że ich przynaglała i wiodła gorąca zjawia, która naturze chłodnej, samolubnej zdawałaby się szaleństwem nieosiągalnym. I święci je mieli pośród bohaterów najbardziej heroiczni, bowiem bez pragnienia o wnijsciu na szczyty doskonałości — wytrwałe poświęcenia i surowe pokuty nie zaprowadziłyby ich do zamierzonego celu — do świętości.

Ale więcej oni mieli niż jedno pragnienie. Jako ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu, Świętych pociągały rzeczy przedstawiające im się pod postacią niewinnych przyjemności i nieraz bywali nimi łudzeni, jak i nam się to zdarza. Jeżeli przedmiot wymarzony nie ziścił oczekiwania, cierpieli mniej lub więcej bolesne rozczarowanie, stosownie do siły pociągającej w danym wypadku. Potrafili oni jednak zawsze wysnuć dobro z zawiedzionej nadziei, bo nigdy nie tracili z oczu najwyższego pożądanego swego — Boga.

Piękne potwierdzenie tej prawdy znajdujemy w pismach Małej Świętej. Krótco przed wstąpieniem do Karmelu, dobry Jej ojciec podarował ukochanej Swej Królowie jagniątko, całe białe i puszyste! Królowa zachwycona maleństwem bawiła się wraz z nim, biegała po łące! Ach! Jakże krótkotrwały zachwyty. — Śnieżnowełnista ślicznota już po południu nie żyła! Święta zwiastując siostrze smutną nowinę rzekła: „Pojęcia nie masz, jak mnie głęboko zastanowiła śmierć miłego jagniątko. Do niczego nam się przywiązywać nie trzeba, choćby też i najniewinniejszego. Wszystko wyslizguje się z naszych objęć, właśnie gdy najmniej tego oczekujemy. Tylko co wieczne zaspokoić nas może“.

Kto ma pragnienia, nie uniknie rozczarowań. Świętych tenże sam spotyka los. Każdy brak na drodze żywota wiedzie ku rozczarowaniu. Każda chwila naszego istnienia, strąca liść jeden z drzewa naszych marzeń.

To nieuniknione, a cała ważność w tym, żeby wyciągnąć wnioski, jakie znajdowali Święci i zamiast w udręczenia się pograżać, abyśmy umieli wzrok ku niebiosom podnosić i wpatrywać się w jedyny przedmiot mogący przez wieczność całą dostarczyć nam najczystsze i największe uroku.

Nie znaczy to wcale, że trzeba się tu na ziemi wyrzec wszystkiego, co może być źródłem zachwyty; że trzeba precz odrzucić najszlachetniejszą podniechę, jaką Bóg i natura nasza dały nam do rozporządzania, aby nas pociągały do wzniosłych zamierzeń. Nie! nie zabijajmy pragnień, abyśmy wraz nie wytracili ziarna, rodzącego wielkość i bohaterstwo.

Mniejsza z tym, że złudzi i zawiedzie nieraz marzenie. Wszak i piękność stworzona rozczarowanie przynosi, gdy więdnie, a jednak było by szaleństwem ją zabić lub nawet ujmować jej wartości, albowiem nie ku temu uczynił ją Bóg. Ma ona misję szlachetną do spełnienia: służy jako znak widomy, co ukazuje odwieczne niestworzone Piękno.

Musi być coś, co nas pociąga, zachwyca. Nie możemy przeczyć mocy, jaką wywiera powab ani się oprzeć potrafimy dobrotliwemu wpływowi jego, kiedy pobudza nas do czynu. Pamiętajmy przecież, że marzenia i pragnienia nie są celem dążeń naszych, lecz środkiem do celu jedyne, do wzniesienia duszy ku Bogu, który jest najwyższym i wiekiustym Dobrem.

W tym tkwi doniosłość i powaga mowy ascetów ostrzegających nas przed powabami żywota. Nie żądają oni zabicia pragnień, ale rozumnego kierowania nimi. Najlepszym po temu sposobem jest: nigdy nie dawać im więcej wartości, niż ją istotnie posiadają i nigdy jej także nie obniżać. Jeżeli im damy przewagę, staną się jako kłody pod stopami, w pochodzie przeszkadzające. Niedoceniać ich znaczy to samo co zmarnować środki, jakich Bóg miłościwie użyty dla wspomżenia nas. Strzec się trzeba obu tych ostateczności, bo obie szkodzą w pracy, wiodącej nas do Pana i Stwórcy Wszemocnego, w którym jedynie znaleźć możemy wesele i szczęśliwość doskonałą.

Reasumując powiadamy: marzenia takie jak miłość, zachwyty nad wszystkim, co zdaje się dobre i piękne, są powabami, które źle użyte mogą duszę do zguby doprowadzić, ale jako dobro w istocie swej, mogą służyć duszy jako stopnie, przez które wznosi się do odwiecznego, niepojętego celu wszystkich sprawiedliwych, wymarzonych pragnień.

K. b.



Orta est stella.

Zawarty się wrzeciądze.

Krótką rozprawą między Stwórcą a stworzeniem skończona.

Poprzez cierniste ugory, bezdroża pustynne i twarde upłazy »in sudore vultus« ludzkość odrzucona przed oblicza Stwórcy, z osłonecznionych wyżyn ziemskiego Raju wchodzić poczęła jakoby w ciemny parów.

Usprawniiony do oglądania Bóstwa umysł — ogarnięty doraznie przez tuman niewiedzy —

Nić nadprzyrodzonej łączności ze Stwórcą — zerwana.

Zmierzch coraz głębszy.

Głob ziemski ponurzał się duchowo jakoby w listopadowe mroki, w czeluść beznadziei.

Znikome ciało niosło samo w sobie swój koniec: zaród śmierci.

A w miarę wzrastających mroków rosła tęsknota za szczęściem, obróconym w perzynę.

Porywy ciała z jednej strony, ból duszy z drugiej, oto jej wyraz.

Tragedia!...

Życie ginie z powodu winy...

W śmierci swej stworzenie świadectwo daje sile twórczej,
wszechwładnej sile Bóstwa obrażonego.

Rok po roku, stulecie za stuleciem głośi podzwonne gro-
bowe duszom odchodzącym w mgliste zaświaty...

Niby rozsnute perły zapadały w pustkę proroków Pańskich
wołania...

Opuszczał duch strawione grzechem ciało *).

Cztery tysiące lat...

Bóg jakoby zapomniał o łaskawej swej obietnicy **).

Im głębiej w parów tym czarniej, tym okropniej.

Ofiary zapokojne Izraela krwawią wprawdzie posoką zwier-
zęt, ale dymy ich, niby obiady Kaina wloką się po ziemi
gęstym pierścieniem i bezduszną ołowianą chmurą zaciemniają
przestworza.

Nadzieja tuła się jaśniejszym obłoczkiem w duszach nie-
wielu, co wyskrzydlają się ku niebu.

Dyszczą bezmierną tęsknotą pierś proroków wysila się da-
remnie, by szarpnąć zamierającym sercem ludzkości.

Niby kruszcowy dzwon, pod naporem niebieskiej przemocy.
pękać się zdają serca wieszczów Pańskich od nadmiernego
nasilenia.

Mocarnie rzucane w przestworza wołania z błagalnych
przechodzą w skarżące się:

Okaż nam, Panie, miłosierdzie swoje! (Ps. 84, 8).

Panie, który siedzisz na Cherubinach, wzbudź możność
swoją, a przyjdź! (Ps. 79, 2—3).

O Sapientia!

O Mądrości, któraś wyszła z ust Najwyższego,... przyjdź
ku nauczaniu nas dróg roztropności!

O Adonai!

Wodzu domu Izraelowego,... przybądź, abys nas odkupił!

O Radix Jesse!

O Korzeniu Jessego, któryś postawiony na znak narodom,...
przyjdź,... a nie opóźniaj się!

*) Genes.: VI, 3.

***) Gen.: III, 15.



Wołania Proroków...

○ Clavis David!

○ Kluczu Dawidów i berło domu Izraelowego,... przyjdź i wyprowadź pojmane z więzienia, pograżone w ciemności i cieniach śmierci!

○ Oriens!

○ Wschodzie! jaśności światła wiekuistego i Słońce Sprawiedliwości, przyjdź!

○ Rex gentium!

○ Królu narodów, przyjdź i zbaw człowieka, któregoś z mułu utworzył!

○ Emmanuel, królu i prawodawco nasz, oczekiwanie narodów,... przyjdź ku wybawieniu nas, przyjdź*)!...

Spuście rosę niebiosa z góry, a obłoki niech spuszcza z dżdżem Sprawiedliwego! (Izaj. 45, 8).

Niech się ziemia otworzy i zrodzi Zbawiciela! (Ibid).

Podnoście się bramy odwieczne! (Ps. 23, 7).

*) Wielkie Antyfony Adwentowe p. Nieszpory 17 grudnia.

Wśród gęstej pomroki niewymownych tęsknot i zawiedzionych jakoby oczekiwań całych stuleci, wyrzało wreszcie zza chmury Boże Miłosierdzie.

Zabłyśto światelko z nieba i poczęło nasycać z wolna bezdenne ciemności.

Orta est stella ex Jacob...

Znak to, że larwy grzechowe opadać zaczną,

Że wiosna duszy nadchodzi!

Że grunt na przyjęcie nasienia z nieba już przeorany,

Że zadzierzgnięcie nowego wężła między Stwórcą a stworzeniem za pośrednictwem dziewiczej krwi już bliskie.

Witaj cudowna Gwiazdo!

Ave maris stella... Ave!

Cisza głęboka zaległa przestworza...

Tęskne, gwałtowne wołanie proroków przeszło w cichą, pokorną rezygnację.

Znak — że zasoby i środki ludzkie z wolna się wyczerpały.

Znieruchomiały przestworza...

Wstrzymała oddech ziemia...

I oto:

Gdy wszystko pogrążone było w spokojnym milczeniu, a noc w swym biegu pół drogi miała,

Wszecmocne Słowo z Nieba ze Stolicy królewskiej przyszło.
(Ks. Mądr. 18, 14—15).

Godzina Boża wybiła...

S. Maria Alicja, niepokalanka.

(Praca wyróżniona I. nagrodą na konkursie „Głosu Kar melu”

U progu dziejów upadłej ludzkości, dał Bóg obietnicę Mesjasza Odkupiciela oraz Jego Matki, i to najprzód Matki, by była zadatkiem i zapowiedzią zbawienia, jak powiada papież Leon XIII w Encyklice »Augustissimae V. M.« (XII, 9, 1897).

W tej pierwszej przepowiedni, jakoby w jądrze kryją się następujące mariologiczne prawdy: a) Wolność N. M. P. od wszelkiej skazy grzechowej, — b) Niepokalane Poczęcie, — c) Współdziałanie z Odkupicielem w dziele Odkupienia, d) Dziewicze Macierzyństwo — czyli niemal cała nasza Mariologia.

List Ojca Świętego

**x okazji I. Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla
który się odbył w dniach 23–29 czerwca w Poznaniu**

Ukochanemu Synowi Naszemu Augustowi Tytułu Najśw. Marii Panny Pokoju, Świętego Rzymskiego Kościoła Prezbiterowi Kardynałowi Hlondowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu *Pius Papież XI*.

Ukochany Synu Nasz pozdrowienie Tobie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Wielką radość sprawia nam stwierdzenie, że na niwie całego Kościoła wydała nieprzebrane owoce Encyklika „*Quas primas*“ o królewskiej władzy Zbawiciela Naszego i o ustanowieniu święta Chrystusa Króla, którą obwieściliśmy przed dwunastu prawie laty. Pomędzy innymi skutkami Naszego pisma sprawia nam szczególne ukontentowanie bardzo mądra i zbawienna uchwała pewnego grona duchownych, którzy postanowili co pewien czas urządzać ku czci Chrystusa Króla szczególne Kongresy, mające za wyłączne zadanie badać sposoby realizacji naszych myśli w tym względzie, mianowicie, by królewska godność Zbawiciela Naszego została przez wszystkich uznana, i by publiczne życie wszelkich narodów podobało się najśłodsze panowaniu Boskiego Króla. Skromne były ramy czterech pierwszych tego rodzaju zjazdów, gdy tymczasem piąty Kongres zbierający się w nadchodzącym miesiącu czerwcu w ważnym mieście Poznaniu, zgromadzi z całego świata katolickiego liczne zastępy tych, którzy gorąco pragną Chrystusowego panowania.

ZNACZENIE KONGRESU.

Właśnie tego międzynarodowego charakteru najbardziej gratulujemy poznańskiemu Kongresowi. Jeżeli bowiem wroowie Chrystusa i jego panowania niczego nie zaniedbują, by swą nienawiścią zarazić świat cały, czyż nie jest rzeczą konieczną, by w jedno ognisko zestrzelili swe myśli i wysiłki i by się bez względu na swe pochodzenie i na swą przynależność narodową w jedną wspólną armię ku obronie Chrystusa ci skupili, dla których przynależenie do jego królestwa jest szczęściem i zaszczytem? Szlachetnej inicjatywie zjazdowej przysparza chlu-

by ta okoliczność, że Kongres poznański postanowił skierować swe prace ku temu celowi, by od ludów odwrócić owo haniebne zło i owo niebezpieczeństwo straszliwe, jakimi są bezbożnicze komunistyczne zasady i knowania, które ostatnio napiętnowaliśmy w obliczu Kościoła i całego rodzaju ludzkiego Encykliką „Divini Redemptoris“. Nie ma sprawy, która by w tym stopniu zajmować mogła i powinna umysły ludzkie i która by w równej mierze zdolna była rozplómić serca sług Chrystusa Króla jak to potworne i wstrętne widowisko, rozgrywane się w oczach współczesnego świata. Do zawrotnych rozmia-



Pierwsze plenarne zebranie w auli uniwersytetu poznańskiego.

rów urasta pycha tych, którzy wymyślając próżne rzeczy przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego, wynoszą się ponad wszystko co boże i święte usiłując usunąć z kuli ziemskiej samo imię Stwórcy i wspomnienie o Bogu, aby możliwie całkowicie runęło i bez śladów przepadło Królestwo Boże, które Chrystus nabył krwią swoją. Czyż jest rzetelny tego Królestwa obywatel, którym by widok tych bezecności nie wstrząsnął? Czy jest wśród chrześcijan ktoś, który by się nie porwał do uprzejwej obrony najświętszych praw boskiego Zbawiciela, zuchwale bez-

czeszczonych i deptanych przez napierający a zbity szyk wywrotowców? Wprawdzie nie można wątpić, że Ten, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi i który według swego uznania odejmuje ducha księżętom i kruszy ich jako naczynia garncarskie, może bez niczyjego współdziałania podnieść rękę na swych butnych wrogów i ukrócić ich pychę. Skoro jednak najłaskawszy Pan nie wahał się wezwać stworzenia do udziału w swych planach i dziełach, należy wyteżać wszystkie siły i niczego nie zaniedbywać, co by się z naszej strony przyczynić mogło do bezwzględnego i zupełnego triumfu najświętszej sprawy. A komuż bardziej przystoi gotować to zwycięstwo i zaopatrywać rycerzy bożych w zbroję duchową jak nie Kongresowi, który nad światem wywiesza królewskie sztandary Chrystusowe?

ZADANIE KONGRESU.

Niechże zatem dostojny Zjazd poznański nie cofa się przed żadnym trudem rozumiejąc, że nie można podejmować nic ważniejszego, jak służyć wszystkimi siłami wielkiej sprawie, od której w zupełności zależą przyszłe losy świata. Jeżeli kiedykolwiek, to zwłaszcza dzisiaj nie w słowie, lecz w mocy jest Królestwo Boże. Kto prawdziwie przyjdzie Jego miłuje, nie słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą zgodny będzie z Psalmistą mówiącym: „Czas działać, o Panie, rozprószyli zakon twój“! Starajcie się przeto wybadać dobrze siły wrogów Chrystusowych i przeniknąć zarówno ich sposoby działania jak ich podstępne plany. Biorąc pod uwagę to, co katolicy dotychczas zdziałali, ustalcie jasno powody, dla których tak chwalebnym porywom nie zawsze odpowiadają oczekiwane wyniki. Obmyślcie i wskażcie najskuteczniejsze metody pracy, które żarliwi działacze Akcji Katolickiej będą mogli następnie z powodzeniem stosować w codziennym potykaniu się z bezbożnictwem. Przede wszystkim zaś to sobie zawsze uprzytomniajcie i do tego zmierzajcie całą gorącością swych tęsknot i ślubowań, mianowicie, że p o t r z e b a, a b y O n p a n o w a ł i to p a n o w a ł w takim zakresie, by łaską swą nie tylko kształtował dusze jednostek, lecz by za pośrednictwem oddanych sobie apostołów, którzy by zupełnie zgłębili Zakon doskonałej wolności, przepoił swoim duchem sprawy publiczne i władał nimi w pra-

wdzie i sprawiedliwości. Bo nie rządcom ciemności tego świata, lecz jemu, nieśmiertelnemu Królowi wieków, powiedział Bóg: dam tobie narody w dziedzictwo, a na posiadłość twoją krańce ziemi.

CHRYSTUS WODZEM.

A ponieważ aż dotąd potoczyła się myśl Nasza, wzywamy nie tylko Poznański Kongres, ale wszystkich tych, którzy gdziekolwiek pełnią twórczą służbę jako dobrzy rycerze Jezusa Chrystusa, by poświęcając siebie i wygodę swoje pielęgowali



Nabożeństwo na Placu Wolności.

harmonię i zgodę, spełniali nakazy i życzenia Hierarchii Kościelnej a spojeni duchem miłości i pokoju pomnażali swe siły i potęgowali je aż do odniesienia pełnego zwycięstwa. W górę wzniescie zatem myśli i serca, bo gdyby zbladły wzniosłe ideały, dające polot i twórcze tchnienie duszom szlachetnym, opadłyby ręce i osłabłyby duchy w ciężkim boju o Boga. W górnych zamiarach utwierdzajcie swą wolę i nie wahajcie się za wzorem Apostoła iść na trud pierwotny, podejmować czyny twarde i ponosić wielkie ofiary, weszliśmy bowiem w czasy, w których jedynie prawdziwi bohaterzy porywają zwyciężny wieniec. Wreszcie niech apostołstwo wasze uskrzydla potęż-

na nadzieja chrześcijańska, której nie zmagą ni zawody, ni rozczarowania. Wszak z wami jest Ten, który jest obrońcą na zbawienie i który sam jeden tak władnie wzburzonym bałwanom rozkazywać może, iż w jednej chwili nastaje ucieszenie wielkie. Co więcej za tchnieniem bożym wzrastają zwłaszcza w szeregach młodzieży katolickiej, zastępy apostołów, miłością tak ściśle zjednoczonych z Chrystusem Panem, że dla swego Króla gotowi są na każde zmęczenie, na każdą ofiarę, na bohaterską śmierć. Niech więc nadziemska idea Królestwa Chrystusowego ogarnia umysły wiernych i niech jako przyzywający znak, wzniesiony ponad narody, zgromadzi ludzkość pod sztandarami Księcia królów ziemi. On bowiem przyjdzie rychło a zapłata jego jest z nim, jako jego przekazał Ojciec, tak i On przekazał królestwo swoje tym, którzy wytrwają przy nim w pokusach.

POLSKA CHRYSTUSOWA.

Wyrażając gorące pragnienie by zarówno Kongres poznański jak i Zjazdy, które po nim nastąpią, podejmowały swe prace w duchu, który powyżej wskazaliśmy, nie możemy pominąć milczeniem szczególnej okoliczności, stanowiącej pomyślną zapowiedź na przyszłość. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla odbędzie się w kraju, który słusznie nazwano i który był rzeczywiście przedmurzem chrześcijaństwa. Na tej ziemi, która od św. biskupów Wojciecha, Stanisława i Józafata aż do Męczenników podlaskich za Unię katolicką tak często bywała zraszana krwią męczeńską; na tej ziemi, która była matką tylu świętych czczonych w całym Kościele, jakimi są Jan Kanty, Jacek, Kazimierz, Jadwiga i anielski Stanisław Kostka; na tej ziemi, która w ciągu wieków aż po nasze czasy tylekroć rozgromiła nieprzyjaciół Chrystusa, ufających zuchwale w własne siły a mimo najazdów herezji i schizmy zachowała nieskalaną wiarę katolicką, i to wiarę gorącą, jakiej naczynym świadkiem byliśmy tylokrotnie i My, gdy u Was spełnialiśmy misję Nuncjusza Apostolskiego; na tej polskiej ziemi kłaść będziemy podwaliny pod nowe opatrnościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla. Aby łaska Boża wzmocniła, utwierdziła i hojnie pomnożyła skutki waszych zamierzeń, zapewniając powodzenie wszystkiemu, co czynić i postanawiać będziecie, nie-

jako zadatek darów i światła bożych udzielamy Błogosławieństwa Apostolskiego w Panu zarówno Tobie, Ukochany Synu Nasz, jak wszystkim innym Kardynałom, Biskupom, dostojnym przedstawicielom władzy państwowej i wszystkim wiernym, którzy zewsząd na Kongres wasz przybędą.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 3 maja w uroczystość Znalezienia św. Krzyża i w doroczne święto Najśw. Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, roku 1937, szesnastego Naszego Panowania.

Pius Papież XI.

10-lecie Koronacji Cudown. Obrazu Matki Boskiej w Ostrej Bramie

Lat 10 upłynęło od czasu, jak złote korony włożono na głowę Najśw. Maryi P. Ostrobramskiej.

Akt ten uroczysty był oznaką wdzięczności, jaką żywi cały naród polski do Matki Bożej, za długowiekową opiekę w czasach klęski i niewoli, w czasach najazdów nieprzyjacielskich i upadku ducha. Akt ten był hołdem wdzięczności za odzyskaną wolność, a zarazem prośbą wiary niezłomnej i ufności głębokiej o dalszą opiekę i błogosławieństwo, by jak przez wieki całe, nadal była Władczynią Kresów wschodnich Niepokalana Dziewica z Ostrej Bramy. Dlatego też w dniu koronacji przed 10-ciu laty u stóp Jej zgromadzili się wszyscy prawie arcybiskupi Polski, Dostojnicy Państwa oraz duchowieństwo z nieprzeliczoną rzeszą wiernych.

Jubileusz dziesięcioletni.

Dziesięć lat prędko minęło. W tym czasie wiele zmieniło się na świecie. Wróg Boga i Kościoła św. wzmaga się na siłach, gromadzi wokoło siebie zastępy bezbożnicze, komunistyczne, by uderzyć na Kościół św. a zarazem zburzyć wszelkie oparcie i fundament porządku moralnego.

J. E. Ks. Arcyb. Metropolita wileński, aby uczcić Najśw. Maryję Pannę i przypomnieć owe radosne chwile sprzed 10-ciu laty, oraz wskazać wiernym, gdzie szukać ratunku w chwilach ciężkich zmagania się i walki dobra z potęgami ciemności,

postanowił zwołać do Wilna w dniach 1-m -2-im i 3-cim lipca, Kongres Mariański.

Hasło Kongresu.

Nadszedł dzień pierwszego lipca. Dzień pochmurny, deszczowy. Od samego rana przeciągały po niebie chmury ciężkie, co chwila ulewą zlewające miasto. Lecz gdy się zbliżyła godzina piąta, niebo poczęło się rozjaśniać, zwiastując uczestnikom uroczystości, jakoby błogosławiący uśmiech Matki Miłosierdzia.

Pogoda trwała przez całe trzy dni. Skoro zegar wydzwoonił godzinę szóstą wieczorem, w przeszło 350 kościołach archidiecezji wileńskiej uderzyły dzwony, potężnym echem spiżu, niosąc po miastach i wioskach polskich błogą wieść chwały Maryi, rozpoczęcia uroczystości jubileuszowych i Kongresu Mariańskiego.

W kaplicy Ostrobramskiej, pięknie przyozdobionej, zajęli przygotowane miejsca, p. wojewoda L. Bociański, przedstawiciel wojska, gen. Kleberg, prezydent miasta Maleszewski, Rektor Uniwersytetu, członkowie Komitetu honorowego i przedstawiciele organizacyj społecznych.

Gdy echo dzwonów przebrzmiało, poczęły płynąć głosy pieśni przy wtórze orkiestry: „Witaj Panno nieustanną czią wszystkich ludzi!“ Odślonięto cudowny Obraz, a Matka Miłosierdzia spojrzała majestatycznie a zarazem litościwie na te wielkie rzesze, które tak tłumnio zaległy ulicę Ostrobramską, a pod wpływem pieśni chyliły swe głowy niby łan zboża, podmuchem wiatru wzruszony.

Przed ołtarzem uklęknął w szatach liturgicznych Dostojny Celebrans, J. E. Ks. Arcyb. Metropolita R. Jałbrzykowski, w otoczeniu Księży Biskupów: Lisowieckiego, Michalkiewicza, Kubickiego i całej metropolit. Kapituły Wileńskiej.

Arcypasterz zaintonował „Veni Creator Spiritus“ prosząc Ducha św. o światło Boże, aby obrady Kongresu Mariańskiego przyniosły pożądany owoc.

Gdy zamilkły wzniosłe chóru głosy Litanii Loretańskiej, wygłosił wstępne przemówienie Arcypasterz Metropolita.

Jako hasło Kongresu obrano słowa: „*Pod sztandarem Maryi, za przewodnictwem Namiestnika Chrystusowego do walki z bezbożnym komunizmem*”.

Pochód do katedry.

Po nabożeństwie wyruszył z Ostrej Bramy uroczysty pochód na plac katedralny, gdzie J. E. Ks. Bisk. Michalkiewicz, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, wygłosił wstępne przemówienie i dokonał otwarcia Kongresu Mariańskiego.



Dzień drugi.

Cudowny Obraz Matki B. Ostrobramskiej przez całą noc był odsłonięty, a Kaplica otwarta; rzesze wiernych ustawicznie zalegały ulicę i na klęczkach zносиły modły do Matki Miłosierdzia. Od godziny drugiej w nocy kapłani jeden po drugim bez przerwy składali Bogu Najśw. Ofiarę na ołtarzu przed Cudownym Obrazem.

W Kościele znów Św. Teresy przy Ostrej Bramie słuchano spowiedzi i udzielano Komunii św. już od godziny czwartej rano.

Przy udziale kilkunastu tysięcy wiernych, którzy wypełnili ulicę Ostrobramską aż do końca, J. E. Ks. Arcyb. Metropolita R. Jałbrzykowski, odprawił Sumę pontyfikalną w kaplicy Ostrej Bramy, o godzinie 10-ej. Kazanie na temat: „Maria Patronka Północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej“, wygłosił ks. Wł. Staich z Krakowa, podkreślając, iż N. M. P. objęła tu stróżowanie jako Matka wiary, nadziei i miłości. Objawiła się tutaj w wielu cudownych Obrazach, których kult utrwał stale Kościół św.

Nabożeństwo wieczorne w Ostrej Bramie.

O godz. 6-ej wieczorem jeszcze raz tego dnia tłumy wiernych z miasta i pielgrzymów przybyłych zaległy ulice przed cudownym Obrazem. Znów popłynęły do stóp Matki Miłosierdzia błagalne słowa pieśni i litanii.

Dzień trzeci.

Dzień trzeci podobnie upłynął jak poprzedni. Nad ranem przybył do Wilna J. E. Ks. Bisk. Niemira, sufragan poleski. W nocy przyjechało jeszcze 5.000 nowych pielgrzymów. Ogółem obliczono, że w Kongresie Mariańskim i uroczystościach jubileuszowych wzięło udział około 40 tysięcy wiernych i 300 kapłanów.

Zakończenie Kongresu.

W trzecim dniu uroczystości jubileuszowych i Kongresowych od godz. 2-giej po południu gromadziły się olbrzymie tłumy wiernych na placu Katedralnym. O godz. 3'30 przybyli przedstawiciele władzy, wojska, oraz Arcypasterz Metropolita w otoczeniu Ks. Biskupów i duchowieństwa. Tutaj po dłuższym referacie, nastąpiło odczytanie rezolucji Kongresu, które wszyscy przyjęli oklaskami i z wielką radością.

Na zakończenie przemówił marszałek Kongresu a bezpośrednio po przemówieniu, wyruszyła z placu katedralnego wielka procesja.

Przy kaplicy „Pociejowskiej“ na ulicy Ostrobramskiej Karmelici Bosi w białych płaszczach spotkali procesję i wprowadzili uroczysto do Ostrej Bramy, gdzie pozdrowili Matkę Miłosierdzia śpiewem tradycyjnym „Salve Regina“.

Po odśpiewaniu Litanii do Matki Bożej i kazaniu J. E. Ks. Metropolita złożył w imieniu wszystkich wiernych uroczyste ślubowanie Najśw. M. Pannie, a jako podziękowanie Bogu za te chwile radości odśpiewano „Te Deum“ na zakończenie.

Świat duszy ludzkiej

(Według „Twierdzy wewnętrznej“ św. Teresy od Jezusa).

XVIII. MIESZKANIE SZÓSTE.

Miłość doświadcza i oczyszcza.

Jeśli więc dusza mężnie zniesie doświadczenia i udręki, o których mówiliśmy poprzednio, wprowadza ją Duch Święty w ową cudowną, skąpaną w mistycznych blaskach krainę, którą opisuje św. Teresa w dziesięciu długich rozdziałach szóstego mieszkania Twierdzy.

PRZEBŁYSKI BÓSTWA.

Pierwszą z tych niewymownych łask Bożych, jakie dusza otrzymuje w szóstym mieszkaniu, tak opisuje święta Mistrzynie z Avila:

„Nieraz w chwili, gdy dusza najmniej się tego spodziewa, gdy zgoła nie myśli o Bogu, Pan nagle Boską mocą swoją ją budzi, jakby jasny meteor na chwilę się ukazujący, jakby uderzenie gromu, tylko bez huku żadnego ni łoskotu dość, że dusza to czuje, że nieraz, w początkach zwłaszcza, przerażona tym niespodzianym wezwaniem drży cała i żali się nawet, choć bólu żadnego nie doznaje. Wyraźne ma uczucie rany jej zadanej, rany nad wyraz słodkiej; kto ją zranił i jak, tego nie wie; ale to jasno widzi, że jest to rzecz niewypowiedziana, kosztowna i droga, i radaby nigdy nie być wyleczoną z tej rany.

Wysilam się, siostry, aby wam wytłumaczyć to działanie miłości, a przecie nie wiem, jak to wytłumaczyć; bo zdawać się może, że tu zachodzi sprzeczność, gdy z jednej strony Umilowany jasno daje poznać duszy swoją obecność, a z drugiej strony przecież wzywa ją jakoby, aby poszła do Niego i to znakiem tak wyraźnym, że żadnej duszy wątpliwości mieć nie może i głosem tak przenikającym do umysłu jej, że nie podobna aby go nie usłyszała“.

W CICHYM SKUPIENIU.

Gdy rozmiłowana dusza klęknie u stóp Pana w cichym ukojeniu, On zaczyna do niej przemawiać w sposób właściwy Bogu:

Zdarza się, że w chwili, gdy dusza modli się ustnie tylko i zgoła nie myśli o rzeczach wewnętrznych, zniemacka ogarnia i przenika ją jakby płomień rozkoszy i zarazem całe jej wnętrze napełnia się jakby wonią jakąś niewypowiedzianie słodką, a tak silną, że udziela się wszystkim zmysłom i na wkrós ją przejmuje. Nie powiadam, żeby to była woń rzeczywista, czy coś podobnego; użyłam tu tylko porównania i to tylko przez nie chcę powiedzieć, że jest to coś, co wyraźnie oznajmia duszy obecność Oblubieńca, i wznieca w niej najśłodsze pożądanie cieszenia się obecnością Jego i wylania się przed Nim w żarliwych aktach miłości i dziękczynienia. Łaska ta z tego samego źródła pochodzi, z którego płyną i one zapawy miłosne, o których mówiłam; ale bólu tu nie masz żadnego, i samaż tęsknota do posiadania Boga i cieszenia się obecnością Jego nie sprawuje cierpienia; tak przynajmniej bywa najczęściej.

Nieraz zachwycenie w taki sposób przychodzi, że dusza od jednego słowa, które choćby nie na modlitwie usłyszy od Boga, albo dawniej słyszane sobie przypomni, tknięta i przenikniona do głębi, odchodzi od siebie. Pan w Boskiej łaskowości swojej ulitowawszy się nad nią, iż od tak dawna cierpi tęskniąc za posiadaniem Jego, w najgłębszym wnętrzu jej wzbudza, rzekłbyś, i w wielki płomień roznieca onę, jak wyżej mówiłam, iskierkę, iż cała płonąca odnawia się jak feniks, w tym ogniu i pobożnie ufać może, iż są odpuszczone jej winy, rozumie się, jeśli pierwej się do tej łaski przysposobiła i należycie tych środków użyła, jakie Kościół przypisuje duszy grzesznej, aby mogła być oczyszczona z grzechów swoich. Tak czystą, całą i piękną, Pan łączy z sobą w sposób tak głęboko ukryty, że nikt, prócz ich dwojga, nie przeniknie tej tajemnicy; i samaż dusza nie tak poznaje to złączenie swoje, iżby je potem zdołała opisać, choć dobrze je poznaje i czuje uczuciem wewnętrznym, bo nie jest to taki stan, jaki bywa w omdleniu albo w apopleksji, gdzie człowiek nic nie czuje ani wewnątrz ani zewnątrz.

WIDZENIE PANA.

Wśród rozlicznych odmian objawień, św. Teresa opisuje nam trzy t. j. widzenie umysłowe, widzenie przez wyobraźnię i różne rodzaje widzeń, które moglibyśmy nazwać „centrycznymi“, zjawiającymi się w głębi duszy, bez pomocy jakichkolwiek



przyczyn zmysłów. Weźmy chociaż urywki słów Świętej, by mieć ogólne pojęcie o tych objawieniach.

Dusza czuje nagle przy sobie Pana naszego Jezusa Chrystusa, choć Go ani oczyma ciała, ani wzrokiem wewnętrznym nie widzi. Nazywają to, nie wiem dla czego, widzeniem umysłowym. Jedna, której Pan tę łaskę uczynił, prócz innych, o

których niżej będzie mowa, z początku wielkie miała z tego powodu strapienie, bo nic nie widząc, nie mogła pojąć, co to jest. Czują wprawdzie z największą pewnością, że Ten, który jej się w taki sposób objawia, jest to sam Pan Jezus; jawnie też świadczyły jej o tym przedziwne skutki, jakie w niej to widzenie sprawiało; mimo to jednak nie mogła się obronić obawie i wątpliwości czy to widzenie, choć takie wyraźne, że o rzeczywistości jego wątpić nie mogła, istotnie od Boga pochodzi, a nie raczej od złego ducha; tym bardziej, że o widzeniu umysłowym nigdy przedtem nie była słyszała, ani nawet nie przypuszczała, by mogło być takie widzenie. Jasno też wówczas poznała, że ten, który przedtem już wielokrotnie do niej mówił w sposób wyżej w swoim miejscu opisany, był to nie kto inny, jedno tenże Pan, którego czuła przy sobie.

W widzeniu przez wyobraźnię, gdy spodoba się Panu duszę nim uszczęśliwić; jasno ukazuje najświętsze Człowieczeństwo swoje, w tej czy innej postaci, jak zechce: czy takim, jakim się przedstawiało oczom ludzkim, gdy jeszcze mieszkał śmiertelny na tej ziemi, czy też jakim jaśniej w nieśmiertelnej chwale Zmartwychwstania swego. I lubo to widzenie tak szybko przemija, że można by je porównać z szybkością błyskawicy, wszakże wspaniały ten obraz Boskiego Człowieczeństwa tak pozostaje w wyobraźni wryty, że nie podobna, tak sądzę, by kiedy mógł się w niej zatrzeć, dopóki dusza nie ujrzy go tam, kędy jej dano będzie cieszyć się nim bez końca. Obraz, mówię; ale nie znaczy to, by dusza widziała Człowieczeństwo Pana jakby malowane; widzi je, owszem, prawdziwe i żywe; nieraz nawet do niej przemówi, nieraz i głębokie tajemnice jej objawia.

Jest to widzenie, nie przez wyobraźnię jak tamte, ale w najwyższym stopniu umysłowe, w którym poznaje, jak wszystkie rzeczy widome są Bogu i jak Bóg je wszystkie w sobie obejmuje. Niezmierną dusza z tego widzenia korzyść odnosi; bo chociaż przemija ono w jednej chwili, głęboko jednak pozostaje w umyśle wryte i niewypowiedzianym duszę przenika zawstydzieniem ukazując jej jasno, jak wielką jest niegodziwość grzechów naszych, kiedy popełniając je nie tylko w oczach Boga, ale w Bogu samym — w pośrodku Boga, mówię — takie złości płodzimy. Spróbuję to bliżej objaśnić, jeśli zdołam za pomocą porównania; bo chociaż wszyscy wciąż od dzie-

ciństwa słyszymy, że grzech jest złością okropną, snąc przecie nad tym się nie zastanawiamy albo i rozumieć tego nie chcemy; bo gdybyśmy rozumieli i pamiętali, co to jest grzech, nie podobna chyba było by, byśmy się wazyli na taką straszną zuchwałość. Przedstawmyż sobie Pana Boga na kształt ogromnej, nieskończonych rozmiarów komnaty czy pałacu wspaniałego; a w tym pałacu zawiera się wszystek świat, a tym pałacem jest sam Bóg. Powiedzcież teraz, czy może grzesznik, gdy chce popełnić grzech swój, uchylić się, wyjść poza obręb tego pałacu bez granic? Nie może żadną miarą; a więc w pośrodku, w samymże pałacu, to jest w Bogu samym, dzieją się wszystkie te brzydkości, i sprośności, i niegodziwości, które my grzesznicy płodzimy. O, jakżeby nas ta myśl przerażać powinna! jakżeby nam potrzeba zastanawiać się nad nią we dnie i w nocy! Jakież to światło z niej płynie na oświecenie nas ciemnych i nędznych, którzy nie możemy się zdobyć na zrozumienie takiej jasnej prawdy; bo gdybyśmy ją rozumieli, być nie może, byśmy jeszcze mieli serce odważyć się na taką szaloną zuchwałość!

SKUTKI OBJAWIENIA.

Prawdziwe objawienia dadzą się łatwo odróżnić od fałszywych, po skutkach jakie zostawiają w duszy. Pisze o tym Święta:

W miarę, jak coraz jaśniej widzi dusza, jakiej nieskończonej miłości godzien jest ten wielki Pan i Bóg, tym więcej też i tym goręcej Go miłuje; a iż widzi siebie rozłączoną jeszcze z Nim i daleką od szczęścia posiadania Go, wraz z miłością rodzi się w niej i rośnie coraz większa i głębsza do Niego tęsknota i żądza; i tęsknota ta, gdy trwa całe lata, tak się wciąż wzmaga i potęguje, że w końcu doprowadza duszę do tego stanu męki wewnętrznej, o którym tu mówić zamierzam...

Przychodzą więc chwile i często, że w czasie, gdy tak ustaje z miłości i płonie we własnym ogniu swoim, dusza na jedno przelotne wspomnienie, na jedno słowo, przypominające jej, że śmierć się opóźnia, że może długo jeszcze będzie czekała na nią i na złączenie się przez nią z Oblubieńcem, nagle sama nie wie jak i skąd, uczuje w sobie jakby uderzenie gromu, jakby grot ognisty, przesywający jej wnętrzości. Nie mówię, żeby

to był rzeczywisty grot; trudno określić dokładnie, co to jest; ale cokolwiek jest, to czuje się wyraźnie i jasno, że jest to coś, co nie może pochodzić z naszego przyrodzenia. Nie jest to również, choć tak to nazwałam, rzeczywisty grom, ale jest to coś co ostrzej razi, i rani niż grom. I rana ta, o ile rozumiem, nie tam boli, gdzie zwykle czujemy ból, jedno w najgłębszej głębi i wnętrzu duszy, gdzie piorun ten, w mgnieniu oka niktający, wszystko, cokolwiek napotka ziemską naturą naszą trącającego, do szczytu w popiół obraca. Dopóki trwa ten stan, nie podobna, by dusza zachowała jakąbądź świadomość własnej istności swojej; siła wyższa w jednej chwili tak więzi i zawiesza jej władze, że nie innego czynić nie są zdolne, jedno to, co wciąż i coraz wyżej potęguje ten ból jej, to jest kochać, pragnąć i tęsknić. C. d. n. *Karmelita bosy.*

Kronika karmelitańska

Z KRAKOWA.

Miłą uroczystość obchodził Karmel Krakowski 28 lipca; 25-cio lecie Profesji zakonnej Przew. O. Ireneusza od Matki Boskiej, przeora klasztoru krakowskiego. Uroczysta Msza św. z podniosłym śpiewem i miłą uroczystości domowe złożyły się na ten piękny dzień.

Z WADOWIC.

W dniu 17 maja obchodził srebrny Jubileusz Profesji zakonnej Czcig. O. Heronim, długoletni profesor w naszym Kolegium Wadowickim. To też zaroił się w tym dniu klasztor wadowicki od młodzieży zakonnej przybyłej licznie z Krakowa z serdecznymi życzeniami dla swego wychowawcy.

Uroczysta Msza św. z polifonicznym śpiewem Krakowskiego Chóru Kleryków Karmelitańskich, Akademia i radosna przechadzka w góry złożyły się na program dnia jubileuszowego.

KRAKOWIACY W OSTREJ BRAMIE.

W dniach od 18—22 czerwca wyruszyła z Krakowa do Ostrej Bramy w Wilnie Pielgrzymka zorganizowana przez OO. Karmelitów Bosych. Pielgrzymka ta złożona z 800 osób pozostawiła w sercach uczestników niezatarte wrażenie. Bo też była i piękna, barwna i miła. Zbiórka w prześlicznym kościele OO. Karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej, wymarsz procesjonalny, podróż przy śpiewie pieśni mariańskich prawie przez całą Polskę, serdeczne przyjęcie w Wilnie, podnio-

sie nabożeństwo u Ostrej Bramy, wspaniała wieczorna procesja sprzed Katedry do Ostrej Bramy, zwiedzanie pamiątek Wilna, wycieczka do malowniczych jezior Trockich, droga statkami po Wilii do Kalwarii. pożegnalne nabożeństwo u Ostrej Bramy, zwiedzanie Warszawy, koń-



Pielgrzymka przed uniwersytetem wileńskim.

cowe nabożeństwo w Częstochowie, doskonała organizacja i serdeczna opieka kierowników — oto ważniejsze momenty i etapy tej przepięknej Pielgrzymki.

PRYMICJE.

W tym roku do winnicy Karmelu przybyło znów trzech nowych pracowników: O. Albin od Jezusa-Hostii, O. Bogusław od Matki Bożej i O. Gerard od Wszystkich Świętych. Świecenia otrzymali z rąk J. E. Ks. biskupa St. Rosponda.

Uroczyste Prymicje odprawiali młodzi kapłani w swych miejscowościach rodzinnych: O. Albin w Polance Wielkiej, O. Gerard w Mysłenicach, a O. Bogusław w Łękawicy. Te ostatnie zwłaszcza Prymicje wypadły nadzwyczaj podniosłe, jako że ze sławetnej Łękawicy wyszedł pierwszy kapłan.

Miłe uroczystości prymicyjne urządził neoprezbiterom Czcig O. Jacek przeor w Czernej, gdyż z tego klasztoru wyszli nowowyswięceni Ojcowie.

Szczęść im Boże i błogosław na obfite żniwo duchowe!

Uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej w Szopienicach.

Tegoroczną uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej obchodził III Zakon Karmel. w Szopienicach nader uroczyste połączoną z jubileuszem 20-lecia istnienia Zgromadzenia i 15-lecia kanonicznego zaprowadzenia III. Zakonu Karmel. w tutejszej parafii.

N. O. Prowincjał OO. Karmelitów Bosych wydelegował na tę uroczystość Przew. O. Ireneusza, przeora z Krakowa. Samą uroczystość poprzedzono nowenną. Po ukończonej nowennie 15 lipca wieczorem o godz. 1/27 pod przewodnictwem Przew. N. O. Ireneusza odśpiewano uroczyste „Salve Regina“ i „Flos Carmeli“ następnie uroczyste Nieszpory do Matki Boskiej. W dzień Matki Boskiej Szkaplerznej rano odśpiewano Oficjum Mariańskie, po czym odprawiały się uroczyste msze. św. O godz. 9-tej w podniosłych słowach głosił chwałę Królowej Karmelu Przew. O. Ireneusz. Czcigodny kaznodzieja przemawiał w tak serdecznych i rzewnych słowach, że nie podobna było powstrzymać wzruszenia. Następnie uroczysta Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, którą celebrował Przew. O. Ireneusz, po czym i Błogosławieństwo, później przyjęcie do Bractwa Szkaplerza św. Po połud. po odśpiewaniu Nieszporów tercjarskich, przyjęcie do III. Zakonu 1 kandydata i 9 kandydatek. Profesję św. złożyło 2 braci i 7 sióstr. Z niemieckiego oddziału przyjęto 1 kandydatkę zaś Profesję św. złożyły 2 siostry. Z innych parafii przyjął O. Ireneusz do III. Zakonu 2 kandydatów i 6 kandydatek. Profesję św. złożył 1 brat i 7 sióstr. Wieczorem o godz. 1/27 uroczyste Nieszpory do Matki Boskiej, procesja Szkaplerzna na zewnątrz kościoła z chorągwiami i feretronami.

Dzień ten piękny Królowej Karmelu zakończono odśpiewaniem radosnego „Te Deum“ i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Przew. O. Ireneuszowi wyrażamy naszą wdzięczność za trud i pracę dla dobra dusz naszych podjętą i za wzniosłe nauki wygłoszone podczas uroczystości Szkaplerznych, które głęboko utkwily w sercach naszych.

Kanoniczne Założenie III. Zakonu Karmelitańskiego w Wielkim Chełmie.

W święto Matki Boskiej Szkaplerznej odbyło się w W. Chełmie, kanoniczne założenie III. Zak. N. M. Panny z Góry Karmelu i św. Teresy, którego dokonał Przew. Ks. Proboszcz. Przed uroczystością odprawialiśmy nowennę do M. B. Szkaplerznej, w samo święto odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję naszego Zakonu. Po mszy św., przemówił do nas serdecznie Przew. Ks. Proboszcz, który w krótkich słowach przedstawił nam Matkę Boską jako szczególniejszą Patronkę naszego Zakonu zachęcając tym do prawdziwej pobożności i posłuszeństwa. Po południu o godzinie 3-ciej po nieszporach, odbyło się przyjęcie nowych członków. Obecnie liczy nasz III. Zakon karmelitański 35 sióstr profesek, 1 brata profesa i 3 siostry nowicjuszki. Składamy serdeczne „Bóg zapłać“ Przew. Ks. Proboszczowi Wiktorowi Wójtкови za udzielone pozwolenie założenia kanonicznego naszego Zakonu karm. w swojej parafii i za podjęcie się obowiązku jego dyrektora. *Tercjarka.*

Bibliografia

Anna Zahorska: Święci Polscy.

Nakładem Seminarium Zagranicznego w Potulicach, 1937, cena 5 zł, stron 355.

Bardzo często słyszy się i powtarza za innymi, że Polska — to Matka Świętych. Czy słusznie? Tak i nie.

Tak, bo w narodzie polskim nie było wieku ani okresu pozbawionego jakiejś świętej, wybitnej jednostki, wywierającej potężny wpływ na swe środowisko i otoczenie. Chlubimy się słusznie świętością Polski, bo jej królową — sama Pani niebieska, a jej liczni poddani wszystkich warstw i stanów, godnie mogą „pozować“ innym do świętości i godni są umieszczenia między wybrańcami Pańskimi — świętymi.

Nie, bo liczymy zaledwie 30 i kilku świętych lub błogosławionych i to jeszcze nie zawsze naszych rodaków.

Winna temu przede wszystkim nasza obojętność.

Jakże wielu jest takich, co wogóle nie zna wszystkich naszych rodaków na ołtarzach i to nieraz spośród tych, którzy wiedzieć powinni.

Wspomniana wyżej książka ma służyć do popularyzacji naszych polskich patronów i orędowników w niebie.

W przeciwieństwie do „Żywotów“ O. Świętka, napisana stylem prostym, bezpretensjonalnym, dostępnym nawet dla umysłów mniej wykształconych nadaje się świetnie do masowego rozpowszechnienia; Oryginalne i nadzwyczaj pociągające obrazki i rysunki silnie oddziałując na wolę, zachęcają i nakłaniają ją do zmiany na lepsze.

Zyczyć by należało, by Szanowna autorka opracowała podobnie i żywoty tych wszystkich, którzy jeszcze nie odbierają czci jako święci lub błogosławieni, ale ze wszech miar na to zasługują, by tym więcej przyczynić się i przyspieszyć ich wyniesienie na ołtarze.

O. C. Karg O. M. Cap.: Mała tajemnica. wydanie drugie Katowice, Marsz. Piłsudskiego 58, stron 62. Cena 30 gr.

Niezwykłe powodzenie tej broszurki za granicą (500 tysięcy nakładu) samo mówi za siebie.

W polskim tłumaczeniu już drugi nakład. „Mała tajemnica“ uczy nas (na podstawie licznych autentycznych przykładów) dojścia do doskonałości sposobem prostym, nieznacznym, dostępnym dla każdego w byle jakim zawodzie i stanie, jak tego na sobie dokazała mistrzyni nowej drogi — św. Teresa od Dz. Jezus.

Broszurka ta powinna znaleźć się w ręku każdego katolika, a wówczas życie tak nieraz beznadziejnie smutne, bezduszne i bezcelowe zajaśnieje nowym blaskiem, stanie się światłem i przykładem dla błędzących.

O. Bernard Łubieński jako apostoł nabożeństwa do M. B. N. Pomocy.

Napisał O. Józef Palewski, redemptorysta, Kraków 1937, stron 80.

Celem tej broszurki jest zaznajomienie polskiego ogółu z sympa-

tyczną postacią O. Bernarda Łubieńskiego, redemptorysty, świętego rekolekcjonisty, konferencjonisty, zmarłego w 1933 a 87 roku życia w opinii świętości — in odore sanctitatis.

Broszura godna polecenia zwłaszcza dla osób zakonnych; uczy nas bowiem ochotnej i gorliwej służby bożej nie tylko w radości, ale i w czasie przeciwności, chorób i nieszczęść.

Verba movent — exempla trahunt.

Stanislaus Hlak: Oratio secundum diarium Joannis de Cronstadt, Vilnae 1937 — pag. 44.

Temat wybrany przez autora na pracę doktorską trafny jest i szczęśliwy. Nie znam się na tyle na temacie, by zawyrokować, że i szczęśliwie został opracowany. Pomijając kwestie językowe (niezbyt wykwintna łacina) reszta prezentuje się wcale dobrze, tym bardziej, iż poza rosyjską literaturą jest to nowość; przynajmniej autor z innych źródeł nie korzystał. Nie tyle może praca powyższa, ile sam temat go-dzien jest szerszego zainteresowania.

Kompleta — modlitwa wieczorna wedle liturgii dominikańskiej.

Lwów — 1937 stron 127, cena 80 gr format 14x10. By zapoznać się z duchem Kościoła, duchem Chrystusowym nie wystarczy zapoznanie się z oficjalną modlitwą tegoż rzymskiego kościoła; Ducha tego odnajdziemy lepiej, zgłębimy dokładniej i nim się przejdziemy goręcej zajmując się różnymi odcieniami i odchyleniami liturgii rzymskiej.

Dużo dają nam pod tym względem Benedyktyni jak również i Dominikanie, którzy w tym też celu wydali powyższą broszurkę, gdzie czytelnik obok tekstu łacińskiego znajdzie wzorowe, pełne polotu i nastroju polskie tłumaczenie.

Ułatwi ona wielce osobom świeckim uczestniczenie w komplecie i procesji codziennej w świątyniach dominikańskich.

TAJEMNICA MARYI

Książka głęboko teologicznie pomysłana, która powinna znaleźć się w rękach każdego, kto kocha Marię i w tej miłości ku Niej pragnie się pomnożyć.

Tam zobaczyć można podstawy wielkości Maryi, tam poznać źródło tej pełni łask Bożych, którą w Maryi podziwiamy i z niej wszyscy czerpiemy, bo Maryja „znalazła łaskę“ nie dla siebie tylko, ale więcej jeszcze dla nas, swych dzieci. Książkę tę cenną trzeba uważnie przeczytać, a więcej jeszcze przemyśleć, a przyniesie wielkie owoce, bo gruntowniejsza i głębsza o Maryi chyba w literaturze nie istnieje.

Z deszczu róż św. Teresy od Dziec. J.

Dziękuję serdecznie Najśł. Sercu Jez., M. B. N. Pomocy, św. Józefowi i św. Tereni za łaskę, którą otrzymałam w dniu zakończenia bardzo gorliwej nowenny. Ludwika Okrągłewska.

Za pomoc przy egzaminie dziękuję serdecznie M. Najświętszej. Zofia Piotrowska.

Najśł. Sercu P. J., św. Józefowi, św. Antoniemu i św. Teresie od Dz. J. za pracę i zdrowie oraz inne łaski dziękuję serdecznie prosząc o dalsze Koj Paulina.

Warszawa. Dziękuję serdecznie Matce Najświętszej za dwukrotne uratowanie życia szwagrowi po ciężkich operacjach. Z. Komorowicz.

Czerna. Wywiązując się z obietnicy składam serdeczne podziękowanie Matce Najśw. i św. Antoniemu za odnalezienie zgubionej rzeczy. Dziękuję za odebrane łaski Dom św. Zyty. R. W. Ostroppa.

Kraków. Dziękuję serdecznie św. Józefowi i O. Rafałowi za otrzymane łaski i polecam się nadal ich opiece. Gondkowa.

Poznań. Dziękuję św. Teresie od Dz. J. za uleczenie z ciężkiej choroby. H. Jelińska.

Najdroższej M. B. Ostrobramskiej za mieszkanie z całego serca dziękują Maria i Ludwik.

Białaczów. Najserdeczniejsze przesyłam podziękowanie drogiej M. Marii Ksawerze, której opiece zawdzięczam, iż mój syn zdał szczęśliwie egzamin z ostatniego roku prawa. Gorąco go nadal polecam opiece Matki Ksawery. Zyguntowa Platerowa.

Gostyń. Matce Boskiej szkaplerznej, której znak na sobie zawsze noszę, zawdzięczam, że mię Maria uchroniła od sromotnego upadku i z drogi występku znowu na drogę cnoty czystości wyprowadziła.

Niech będzie uwielbione miłosierdzie M. Boskiej Szkaplerznej.

M. T.

Całym sercem dziękuję św. Teresie od Dzieciątka Jezus za zdanie egzaminu córki w bardzo trudnych pod każdym względem warunkach. Łódź. N. N.

Kołomyja. Św. Teresie od Dziec. J. za uproszenie łaski powrotu do zdrowia naszego ukochanego męża i ojca, składają tę drogą najgorętsze podziękowania Aurelia Stachurowa z dziećmi.

Sędziszów. Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. M. Pannie, św. Tereni i św. Antoniemu za złożoną maturę dziękuję Jordan Franciszek.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składamy serdeczne podziękowanie Najśł. Sercu P. J., Matce Najśw. i św. Tereni od Dz. J. za uzdrowienie naszej matki, z prośbą o dalszą opiekę i pomoc w nauce. Dzieci.

Poznań. Za otrzymaną w dzisiejszych tak trudnych warunkach posadę, składam z głębi serca płynące podziękowanie Najśl. Sercu P. J. M. B. Ostrobramskiej, św. Tereni, św. Antoniemu, a w szczególności świątobliwemu O. Rafałowi, za wstawiennictwo i za wiele doznanych łask z prośbą o dalszą opiekę i błogosławieństwo Tadeusz Jankowski

Wadowice. Serdecznie dziękuję Matce Bożej za powrót do zdrowia męża, cierpiącego na bóle żołądka. Proszę o dalszą opiekę.

Franciszka Górowa.

Kraków. Dziękuję najgoręcej Matce Najśw., Najśl. Sercu J., oraz wstawiennictwu św. Józefa, św. Tereni i bł. Andrzeja Boboli za złożenie przez syna matury.

Eugeniusz Malinowski.

C. — Wywiązując się z ślubu, uczynionego Pannie Najświętszej i św. Tereni, składam tą drogą najserdeczniejsze dzięki za doznane łaski i pomoc w czasie egzaminu.

Antoni S.

Składam publiczne, serdeczne podziękowanie za łaskę otrzymania posady przez człowieka, będącego na mojej opiece.

W ciągu odprawiania drugiej nowenny do św. Teresy od Dziec. Jezus, otrzymaliśmy posadę jakkolwiek miesiąc przedtem jej nam odmówiono a jeszcze przedtem przyznano.

Anna Kozicz.

Lublin. Św. Teresie od Dziec. Jezus za łaskę zdania egzaminu dziękuję

Irena Ł.

Chocznia. Z głębi serca, składam serdeczne podziękowanie św. Teresie od Dzieciątka J. i W. O. Rafałowi za zdanie egzaminu.

Antoni Drąg.

Poznań. Od dwóch miesięcy byłam w bardzo ciężkim położeniu z powodu braku lokatora. Modliłam się z ufnością do Najśl. Serca J. i do św. Oblicza Pana J. za pośrednictwem M. B. Nieust. Pomocy, św. Józefa, św. Tereni, bł. Andr. Boboli i św. Antoniego.

W sposób naprawdę dziwny zesał mi Jezus lokatora tak dobrego i zacnego, że wdzięczność moja jest bez granic.

Anna Gerłowska.

Gostyń. Dziękuję serdecznie Matce Boskiej Szkaplerznej za wielką łaskę udzieloną memu wujowi, który przed śmiercią nie chciał się spowiadać, jakkolwiek, zaledwie raz do roku przystępował zwykle do sakramentu pokuty. Dzięki jednak szkaplerzowi karmelitańskiemu, który mu zawiesił na piersiach, sam poprosił o kapłana i ze zbudowaniem dla wszystkich przygotował się na ostatnią drogę tam, skąd się już nie wraca.

Teresa Franciszka, siostra III Z. karm. bos.

Kraków. Z głębi serca składam podziękowanie M. B. Nieustającej Pomocy i św. Teresie od Dziec. J. za uzyskaną łaskę, prosząc o dalszą pomoc i opiekę.

B. A. K.

Lwów. Dziękuję serdecznie św. Antoniemu za cudowne wstawiennictwo w pewnym trudnym położeniu jak również M. B. N. Pomocy, prosząc o dalszą opiekę w mym sieroctwie.

Zenona Chanderysowa.

Sawczyn. Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam publiczne podziękowanie ukochanej św. Teresie od Dz. J. za otrzymaną łaskę zdrowia dla mej córki, która mając złe życie z mężem przy tym kłopoty finansowe, tak się tym przejęła, iż wpadła w rozstrój nerwowy.

Nie pomogły kilkakrotne wizyty u różnych lekarzy.

Będąc we Lwowie udałam się przed ołtarz św. Tereni w kościele św. Mikołaja, gdzie gorąco, ale i z ufnością prosiłam siewczynię róż z nieba o pomoc. I pomoc nadeszła. Dziś córka po 8 miesiącach choroby, czuje się zupełnie zdrową. siostra III Zakonu karm.

Wielka Dąbrówka. Wywiązując się z przyrzeczenia składam serdeczne dzięki M. Najśw. i św. Teresie od Dz. J. za odebrane łaski.

Kończyce p. Katowice. Najserdeczniej dziękuję Najśł. Sercu Jez., M. B. Częstochowskiej, św. Antoniemu i św. Teresie od Dz. J. za szczęśliwy przebieg dwóch operacji i wyzdrowienie. HorstowaMarta.

Wadowice. Dziękuję gorąco Najśł. Sercu Jezusowemu za łaskę otrzymania za przyczyną św. Józefa i O. Rafała Kalinowskiego.

Olga Banachowska.

Sieradz. Dziękuję publicznie św. Antoniemu za cudowne uzdrowienie mojej ciężko chorej głowy i ręki, na którą cierpiałam długie lata nie mogąc otrzymać ulgi u lekarzy.

Po udaniu się do ołtarza św. Antoniego i złożeniu na nim tak głowy jak i ręki zostałam od razu wysłuchana, za co niech będą serdeczne dzięki. Emilia Laskowska.

Sieradz. Dziękuję św. Teresie od Dz. J., św. Antoniemu i br. Albertowi za wszystkie łaski, jakie mi wyprosilili w ciężkim położeniu i uzyskaniu zdrowia.

Michałkowice. Z głębi serca, gorąco dziękuję Najśw. Maryi Pannie, Najśł. Sercu Jezusowemu za wszystkie otrzymane łaski, a szczególnie za szczęśliwy przebieg operacji oka i usunięcie trudności finansowych. Z ufnością wielką polecam się opiece na przyszłość. M. F.

Złota księga propagatorów „Głosu Karmelu“

Stanisław Koszubowicz, Piaski Stare — Olga Juchnowicz, Poznań — Katarzyna Pawłowska, Gostyń — Wiktoria Pilot, Zawada — Fr. Kołakówna, Gostyń — Zofia Danak, Grodzisko k. Przeworska — Michał Klin, Bereźnica Szlachecka — Rozalia Starczewska, Bereźnica Szlachecka — Maria Bereźnicka, żona Michała, Bereźnica Szlachecka — Michał Bereźnicki, syn Teodor, Bereźnica Szlachecka — Pelagia Pyrek, Bydgoszcz — Katarzyna Walkosz, Szaflary — Halina Pietraszewska, Gostyń — Maria Piątkowska, Gostyń — Walentyna Radolakówna, Gostyń — Wojciechowa Pleciakowa, Pleszów k. Krakowa — Maria Kantówna, Tuchola — Stanisław Rogowicz, Rabka — Józef Dubicki, Kompiany — Zofia Kościukiewicz, Duniłowicze — Włodzimierz Kaszczij, Lwów — W. Sikorski, Poznań — Magdalena Jastrzębska, Ząbkowice — Helena Marusińska, Ząbkowice.

Na stypendium im. O. Rafała Kalinowskiego.

Ks. Józef Orzeł, Bieżanów 2.70 zł, — Tadeusz Jankowski, Poznań 5.70 zł, — Olga Banachowska, Wadowice 10 zł, — Franciszek Filipczyk, Chorzów 3 zł, — N. N. Kraków 5 zł, — Zenona Chanderysowa, Lwów 5 zł.

Na fundusz wydawniczy Głosu Karmelu złożyli:

Zł: Franciszka Górowa, Wadowice 1, — Dzieci 1, — Eugeniusz Malinowski, Kraków 3, — Antoni S. 2, — Aurelia Stachurowa, Kołomyja 3, — Maria Szymanowska, Kalisz 2, — Jordan Franciszek, Sędziszów 1, — Olga Banachowska, Wadowice 5, — Zofia Pietruszka, Siemianowice 5, — Horstowa Marta, Kończycze 2, — Katarzyna Kloza, Dąbrówka Wielka 0.50, — N. N., Warszowice 2.50, — K. G., Warszowice 2, — Zenona Chanderysowa, Lwów 2, — Anna Kosicz, Kownaty 1.50, — Irena Ł., Lublin 2, — Zofia Piotrowska 3, — Koj Paulina 2, — Z. Komorowicz, Warszawa 5, — A. W. Ostroppa 3, — Gondkowa, Kraków 5, — Zygmunta Platerowa, Białaczów 3, — N. N., 1.50.

Za wszystkich Dobrodziejów, propagatorów i współpracowników „Głosu Karmelu“ odprawi się uroczysta Msza św. 8 września w święto Narodzenia Matki Bożej.

Na ołtarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus złożyli:

Józef Kostyra, Łędziny Śl. 1.50 zł; Krzysztof Garbień, Rzeszów 5 zł.

Na Bazylikę św. Teresy:

Katarzyna Bitmar, Kraków 2 zł.

Na klasztor OO. Karm. b. we Lwowie na Persenkówce.

Stanisław Polaczek, Kraków 1 zł, — Maria i Ludwik 2 zł.

Módlmy się za naszych zmarłych III. Zakonu.

Rusecka Monika (sr. Józefina od św. Teresy) † 29 VI. 1937, lat 54, prof. Zak. 7.

Pilarska Krystyna (s. Gertruda od Objawienia Pańskiego) † 7. IV., 1937.

Anst. Konstantyna (s. Kertylda od Ducha św.) † 27. IV., 1937.

DZIEJE DUSZY CZYLI ŻYWOT ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS

listy, poezje, cuda, ilustracje; stron 452, cena 6 zł.

Tyle napisano o tej cudownej „spowiedzi“ świętej karmelitanki z Lisieux, że naprawdę niema co tu więcej pisać. Tak bożiem św. Terenię jak i jej „Dzieje duszy“ zna już nie tylko społeczność katolicka, ale i innowiercza, owszem zna ją cały świat.

Świadczy o tem jej cześć szeroko rozpowszechniona, świadczą liczne cuda i rozgłosne nawrócenia. Nie ma kościoła bez obrazu lub figurki tej świętej XX. wieku.

Za śp. Czytelników Głosu Karmelu.

J. Eks. ks. bp. sufr. Adolf Józef Jełowicki, — Julian Pawłowski, Gostyń — Jan Prusiewicz, Gostyń — Władysław Rybski, Gostyń — Maria Misińska, Wiązowna.

Ofiary na beatyfikację Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego złożyli:

Zł: N.N., Brześć n. Bugiem 25; Katarzyna Mróz, 5; N.N., 1; p. Po-dolecka, Krzeszowice 5; p. Łagan, Czerna 2.50; Zofia Kubicówna, Czer-na 2.50; D. Kl. Kraków 10; N.N., Wadowice 1; N.N., Kraków 10; N.N., Wadowice 60; Maria Chałupka, 3; Bronisława Dulewicz, Wilno 20; Maria Gruszka, Żory 2.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Zł: N.N., Cieszyn 5; N.N., Wilno 5; Maria Różnowska, Wolsztyn 20; N.N., Wilno 5; Z. Kadewszczanka, Wilno 1; Franciszka N., Kra-ków 5; N.N.; 5; J. Brześniak 5; Antonina Córzydlówna 5; Olga Bana-chowska, Wadowice 50; Karmelici — Wadowice 5; Benedykta N., Wilno 5; K. G., Kraków 20; N.N., Wilno na wykup dziecka 50; El-żbieta Gieriunas, Warszawa 10; Maria Laskowiecka, Warszawa znacz-ki pocztowe; Maria N., 20; N.N., 1; Maria Lachówna, Wadowice 2; Maria Jadzewiczówna, Wilno 2.20; M. Ch., Biskupice 10; N.N., G. Śląsk, na wykup dziecka 30; N.N., G. Śląsk na wykup dziecka 35; Robert Piorecki, Dębieńsko Stare 4; skarbonka — Wadowice 19.70; „Dzień Misyjny“, Czerna 10; Wadowice 23.92; Miadzioł 7; Lublin 8; „Chóry Mar.“, Kraków 80; Szopienice 60; Wilno 45.90; Orzegów 35.85; Biskupice 32; 3 Zak. Karmelit. Poznań 14.970; Przeworsk 12; p. Ranik 10; Czerna 10; Paczółtowiec 9.50; Siemianowice 7; Wadowice 6.20; Chropaczów 5; Sucha 5.

Wszystkim Ofiarodawcom, Zelat. i Członkom „Chórów Mar.“ naj-serdeczniej dziękuje, oraz prosi gorąco o dalszą pomoc i ofiarę dla Misyj karmelitańskich — O. Zelator Misyj karmelit. w Polsce, Wilno, ul. Ostrobramska 12.

Za wszystkich Dobrodziejów, Zelat. i członków „Chórów Mar.“ odprawi się Msza św. dnia 27 sierpnia b. r.

MAŁA DROGA DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO

według życia i pism św. Teresy od Dziec. Jezus: napisał G. Mar-tin. Drugie wydanie „Głosu Karmelu“. Stron 128, cena 1.50 zł. Dwa powyższe dziełka informują nas dokładnie na czym polega istota świętości i na czym polega t. zw. dziecięctwo duchowe.

POEZJE ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS

Przekład z francuskiego; stron 192, cena 3 zł.

Prawdziwe piękno kryje się w poczynach św. Teresy od Dz. Jezus. Z każdej zwrotki i z każdego wiersza płynie ku nam ożywczy wiew zaziemskiego życia, przenika do najtajniejszych zakamarków duszy, porywa i rozprzestrzenia, zachwycą i pociąga do o-blubieńca dusz do Chrystusa.

T R E Ś Ć :

NA CZASIE

S. M. K.: Poświęcenie Bazyliki św. Teresy	309
List Ojca Świętego	322
10-lecie koronacji M. B. Ostrobramskiej	327

ZYCIE WEWNĘTRZNE

S. Maria Alicja: Orta est stella	318
Karm. bosy: Świat duszy ludzkiej	331

GŁOS ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS

KAP.: Wiek XX a św. Teresa od Dziec. Jezus	306
Karm. bosy: Wzniosłe pragnienia	316

POEZJE

Zofia Ułaszynówna: O św. Tereso mała.	308
---	-----

RÓŻNE

Kronika karmelitańska	336
Bibliografia	338
Z „Deszczu Róż“	340

Zamawiajcie wszyscy

Kalendarz „Głosu Karmelu” na rok 1938

Piękny, bogato ilustrowany, zasobny w urozmaiconą treść, opowiadania, humoreski, opisy, wiadomości ogólne, wskazówki różne i t. d.

Objętość 160 stron w dużym formacie, cena egz. 90 gr.

Dla rozsprzedawców na każdym egz. 20 groszy rabatu!

Zamawiać pod adresem: Kraków, Rakowicka 18.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących Wydawnictw i Redakcji „Głosu Karmelu” uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Bernard — Redakcja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska). — Konto P. K. O. Nr. 407.212. — W sprawach Administracji pod adresem: O. Paweł — Administracja „Głosu Karmelu”.